

Laureat wystawy paryskiej.

Wśród laureatów, nagrodzonych przez sąd wystawy paryskiej wielkimi medalami złotymi, nie zabrakło i Polaka.

Jest nim Józef Mehoffer.

Należy on do najmłodszego pokolenia naszych artystów, ale za to szybko wybija się na plan pierwszy.

Urodzony w Krakowie 1869 roku, liczy lat zaledwie 31, a posiada już za sobą kilkanaście pięknych i wybitnych dzieł sztuki, obok licznych odznaczeń, do których dołącza teraz złoty medal wystawy paryskiej.

Studia gimnazjalne odbywał w Krakowie, gdzie kończył wydział prawa, składając z odznaczeniem egzamina uniwersyteckie. Równocześnie studiował pod kierunkiem prof. Sokołowskiego historię sztuki i uczył się u szkoły sztuk pięknych jako najwybitniejszy i ulubiony uczeń Matejki, przypuszczony przez mistrza do udziału w pracach przy polichromii kościoła Maryackiego. Później studiował we Wiedniu i w Paryżu pod kierunkiem Bonnata i innych. Portretem rzeźbiarza Laszczki, jako pierwszemu swym obrazem, zdobył sobie złoty medal wystawy lwowskiej. Na konkursie między narodowym we Fryburgu zdobył w końcu pierwszą nagrodę za projekt witraży dla katedry tamtejszej, a komitet powierzył mu ich wykonanie. Trzeci z kolei witraż, wystawiony w 1898 r. w Krakowie, zjednał mu od Akademii umiejętności nagrodę Baraszczyńskiego. Wreszcie również pierwszą nagrodę przyznał artyście projekt polichromii na kaplicę św. Zofii na Wawelu.

Z prac wystawionych przeważnie przez Towarzystwo „Sztuka”, odznaczał się wybitnie: „Niepokój”, Pejzaż z nad Wisły, „Muza” „Portret śpiewaczki p. J.” i „Rozmowa”.

Nadto Mehoffer obdarzony jest wybitnym talentem literackim. Przed dwoma laty drukował w Ożasie „Wrażenia z Paryża”, a w „Przeglądzie Polskim” ogłosił głębokie treści „Uwagi o sztuce”, jako rodzaj manifestu, programu i artystycznego „cre-

do” pokolenia młodych artystów.

Wraz z naszym ziomkiem otrzymali złote medale wystawy paryskiej: Niemiec—Franciszek Stuck, autor „Wojny” i „Zbrodni”, jeden z przywódców, modernizmu malarstwa tegoż czasu; Maks Kerner, znakomity portrecista; Belgowie—Claus i Frederic; Węgrzy — Benczur i Lasle; Japończyk—Hashe, przedstawiciel najlepszych tradycji złotego okresu sztuki japońskiej i Austriak — Henryk Angeli, prof. Akademii wiedeńskiej.

ANARCHIA SOCYALISTYCZNA.

W artykule wstępnym, zatytułowanym „Anarchia socjalistyczna”, omawia paryski Temps odbywający się obecnie w Paryżu zjazd socjalistów francuskich. Z artykułu tego zasługują na przytoczenie następujące ustępy:

„Widzimy więc stronnictwo, które zamierza ugiąć światła w żelaznej karności, gdy samo pojednać się nie umie pomiędzy sobą i przedstawia widokowo kompletnego zamętu. Jest to w istocie nadzwyczaj komiczne, a komizm ten jest szczególnie pouczający. Zjazd bowiem daje nam dokładny opis tego, czemby było społeczeństwo socjalistyczne. Przypuśćmy, że stronnictwo socjalistyczne zagarnie władzę, wówczas stanęlibyśmy niezwołanie na tym punkcie. Te same przyczyny wytwarzają te same skutki. Kongres zaś wykazał: 1) du ha nienawiści, który ożywia socjalistów i który popycha ich do wzajemnego pożerania się, a który popychałby jeszcze więcej, gdyby stawka więcej była warta walki; 2) przeciwieństwo pomiędzy duchem powagi, a dziecinną teorią pozbawioną związku, co do której przytem niema najmniejszego porozumienia. I z tego powodu zwycięstwo socjalizmu stanowiłoby jedynie sygnał do niemożliwej anarchii. Socjalistyczny minister handlu Millerand poznał dokładnie te następstwa i rzekł się przy swej praktycznej działalności rządowej w zupełności urzeczywistnienia programu swego stronnictwa. Tem zręcznie się jednak zjednał sobie nieubłaganą nienawiść Guesde'a i jego towarzyszy.

ZABŁĄKANA NA ULICACH NOWEGO YORKU.

Szczególna przygoda zdarzyła się w Nowym Yorku 24-letniej Francusce, pani Touroux, która wraz z mężem i 2-letnią córeczką na parę dni do Nowego Yorku z Massachusetts przyjechała. Stanęli oni kwatery w hotelu przy ul. Macdonal i kiedy pan Touroux wyszedł na parę godzin, postanowiła pani wyjść z córeczką na przechadzkę na miasto. Była ona tak nieostrożna, że niezapamiętała sobie ani nazwiska hotelu, ani ulicy. Kiedy chciała wrócić napowrót do mieszkania, nie mogła go już odnaleźć; nie rozumiała słowa po angielsku, a nie chciała pytać się ludzi. Choć przerażony małżonek zaalarmował zaraz wszystkie urzędy policyjne i sam dniami i nocami po ulicach szukał, nie można było trafić na ślad zaginionych. Dopiero 6. dnia pewien policyant ujrzał na rogu 6. i 28. ulicy zbiedzoną i wychudłą z głodu i czuwaniami kobietę z dzieckiem płaczącą na ręce. Przeczuć mu powiedziało, że to musi być ta, której szukają. Zbliżył się do niej i spytał, ale ta ruszyła tylko ramionami i coś po francusku bąknęła. Policyant ruchami dał do zrozumienia kobiecie, aby poszła za nim. Zaprowadził ją następnie do francuskiej restauracji, gdzie kelnera za tłumacza użyto. Tam przetłumaczono jej zeznania, a w ciągu godziny pan Touroux znalazł swą małżonkę i dziecko. Biedna zbłąkana nie miała przy sobie pieniędzy i żyła z jałmużny, aby przez te sześć dni wyżywić jako tako siebie i dziecko. Spali w kąciach sali dworcu kolejowego, lub na strażnicach policyjnych.

SKRUCHA EKSCENTRYCZKI.

Księżna Chimay pogodziła się, jak zapewniają dzienniki londyńskie podobno z pierwszym swoim małżonkiem, rozłączywszy się poprzednio z cyganem Rigo, z którym dotychczas żyła w Kairze. Awanturnicza księżna jeździ już po lasku bulońskim ku zdumieniu niekiedy zdumiewających się Paryżan.

Kapelusze.

Najnowszej mody kapelusze można dostać u naszego rodaka, Fr. Melin, 454 ul. Mitchell.

PRZYBYCIE KS. BISKUPA CZECHOWICZA.

W dniu dzisiejszym przybył do Gródka ks. biskupa Czechowicz z Przemyśla, udając się do Rzeszyczan, w powiecie gródeckim, celem poświęcenia nowo zbudowanej cerkwi. Na dworcu kolei powitali księdza biskupa starosta p. Władysław Federowicz, prezes rady powiatowej p. Adolf br. Bruniński, burmistrz miasta pan Fr. Bobowski z członkami magistratu i rady miejskiej, duchowieństwo ruskie w ornatach i z procesją z księgiem kanonikiem Kulmatyckim, duchowieństwo łacińskie z ks. kanonikiem Zielińskim na czele. Młodzież szkolna licznie zebrana pod kierownictwem dyrekcji obu szkół i nauczycielstwa, odpiewała hymn ruski „Mnobja lita”, a jedna z dziewczynek ofiarowała ks. biskupowi bukiet. Ks. biskup Czechowicz dziękował obecnym za piękne przyjęcie i pożegnawszy się, odjechał powozem do Rzeszyczan, otoczony oczekującą go banderą chłopców z Rzeszyczan.

Poszukiwanie.

Małgorzata Graniekówna z Borków niazańskich w Galicji poszukuje swojej siostry ciociężnej, Franciszki Trzadnel, z Borków niazańskich w Galicji, która przed dwoma laty przybyła do Ameryki.

Ceny targowe.

Mąka.

Najlepsza.....\$4.05—4.51 beczka
Piekarska.....2.85—3.05 worek
Żytna.....2.85—3.00 beczka

Wiktuały.

Jaja świeże.....11c tuzin
Masło „Creamery”.....35c funt
Masło „Dairy”.....19—20c funt
Ser śmietankowy.....11c—12c funt
Ser „Berk”.....10—11c funt
Ser „Limburger”.....10—11c funt
Cukier.....10—12c funt

Inne produkty.

Groch zielony.....1.00—1.03c buszel
Groch biały.....80—90c buszel
Groch żółty.....90c—1.00 buszel
Kapusta.....\$.250 pót beczki
Kapusta.....4.50 beczka
Siano.....9.00—9.50 tona
Siano męsane.....9.00—10.50 tona

Jarzyny.

100 ogórków.....10—15c
Cebula surowa.....30—35 buszel
Cebula świeża.....5—10c tuzin
Ziemlaki.....30—32c beczka
Ziemlaki słodkie.....3.00—3.50 beczka
Pietruszka.....8—10c tuzin

Owoce.

Jabłka najlepsze.....3.00—4.25 beczka
Kalifornijskie gruszki 1.75—2.25 pudło
Cytryny.....3.25—3.00 pudło
Aprikozy.....1.50 pudło

Drób.

Kury żywe.....8c funt
Indyki.....7c—9c funt
Kaczki.....10c funt
Gołębie żywe.....1.25 tuzin
Gołębie nieżywe......60c tuzin

Mięso.

Wołowina.....7—7½c funt
Cielęcina.....10—11c funt
Wielkopowina.....6½c funt
Skopowina.....7½c funt
Jagnięce mięso.....10c funt
Smalec wieprzowy.....7½c funt
Kiełbasa.....od 5c do 12c funt

SPIS KSIĄŻEK,

które wyszły z druku starannie opracowane językiem poprawnym

i są do nabycia w redakcyi.....

“Katolika” i “Źródła”

Nar. Lincoln i Iszej Ave.

GENOWEFA Tom I. — powieść z wieków średnich nadzwyczaj interesująca. Cena 25 centów.

BOLESLAW Tom II. Cena 25c

KURPIE—przez J. Korzeniowskiego. Cena 25 centów.

HISTORIA POLSKA, Tom I. z 40 rycinami 50 centów

BIBLIA—Cena 25 centów.

KATECHIZM—mniejszy 10 centów

KATECHIZM—większy 25 centów

Broszura “O NIEZALEŻNYCH” Cena 5 centów.

Przy kupnie większej ilości daje się rabat.

Odezwa do czytelników!

Aby dostarczyć czytelnikom polskim wszelkiego rodzaju i wieku materiału dla bibliotek domowych i brackich w poprawnym polskim języku i duchu katolickim; aby umożliwić również dzieciom jak starcom miłą zabawę w czytaniu i przyrzucić cegiełkę do wielkiej budowy użasnienia naszej emigracyi polskiej, wydajemy od 1-go Sycznia, 1899,

tygodnik powieściowy

“ŹRÓDŁO”.

Tygodnik ten zawiera trzy doborowe powieści i nader cenne rozprawki, mające razem stanowić księgę 9x12 z końcem roku.

Prenumerata roczna na

“ŹRÓDŁO” i “KATOLIK”

razem wyniesie będzie. \$2.00

Prenumerata na sam ty-

godnik “ŹRÓDŁO”.....\$1.00

Prenumerata na sam ty-

godnik “KATOLIK”.....1.50

Tak pojedynczo jak i obydwa tygodniki płatne są catorocznie lub półrocznie z góry za przekazem pocztowym lub czekami pod adresem wydawcy:

REV. W. GRUTZA,

Cor. Lincoln & First Avs.,

MILWAUKEE, WISCONSIN.

Uprasza się więc Szanownych Czytelników, aby po odebraniu numeru okazowego zawiadomili redakcyę, czy chcą to pismo prenumerować, gdyż dalsze numery takowego tylko tym posyłać będziemy, którzy je piśmiennie lub ustnie zamówili.

2 loty w South Milwaukee.

Mam dwa loty w South Milwaukee przy katolickim kościele na sprzedaż lub w zamian za mieszkanie własności. Blizszych informacji udzieli Fr. Widerski, 1015 First avenue.

Stowarzyszenie Polaków w Ameryce

pod opieką św. Trójcy w Milwaukee, Wis.

Jedyną polsko-katolicką organizacyą w Stanach Zjednoczonych z najpewniejszą kasą pośmiertną jest Stowarzyszenie Polaków w Ameryce. A więc chcecie Bracia Rodacy swe rodziny zabezpieczyć udajcie się do tej organizacyi. Stowarzyszenie Polaków w Ameryce inkorporowane jest od pierwszej chwili jego założenia w roku 1895. Jest ono więc pod kontrolą asekuracyjnego komisarsza Stanu Wisconsin w Madison, do którego Sekretarz Gen. musi rok rocznie posyłać zaprzysiężone sprawozdanie z dochodu i rozchodu, z ubytku i przybytku członków i wszelkich czynności organizacyi. Do Stowarzyszenia Pol. w Ameryce może najmniejsze i największe towarzystwo należeć. Pojedynczych członków nie przyjmuje się. Ko-

niecznie musi należeć do towarzystwa albo do grupy. Grupa złożona przynajmniej z trzech członków, może już przystąpić do Stow. Pol. w A. gdy więcej ich niema na razie. Każde tow. lub grupa nowo wstępująca płaci \$5 wstępnego. Stowarzyszenie P. w. A. przyjmuje na członków od 18go do 50go roku wieku. Ubezpieczyć się można według upodobania to test na \$450.00, \$600.00, \$750.00 i \$900.00 tak, iż może się ubezpieczyć najuboższy i najzamożniejszy. Wstępne i miesięczny podatek podług wieku w załączonej tabeli podane.

| Tabela podatkowa Stowarzyszenia Polaków w A. | | | | | | | | | |
|--|-----------|-----------|-----------|-----------|-------|-----------|-----------|-----------|-----------|
| WIEK. | Od \$450. | Od \$600. | Od \$750. | Od \$900. | WIEK. | Od \$450. | Od \$600. | Od \$750. | Od \$900. |
| 18 | .77 | .38 | .86 | .49 | 18 | .77 | .38 | .86 | .49 |
| 19 | .77 | .38 | .86 | .49 | 19 | .77 | .38 | .86 | .49 |
| 20 | .78 | .39 | .87 | .50 | 20 | .78 | .39 | .87 | .50 |
| 21 | .78 | .39 | .88 | .51 | 21 | .78 | .39 | .88 | .51 |
| 22 | .79 | .40 | .89 | .52 | 22 | .79 | .40 | .89 | .52 |
| 23 | .79 | .40 | .89 | .52 | 23 | .79 | .40 | .89 | .52 |
| 24 | .80 | .41 | .90 | .53 | 24 | .80 | .41 | .90 | .53 |
| 25 | .80 | .41 | .91 | .54 | 25 | .80 | .41 | .91 | .54 |
| 26 | .81 | .42 | .92 | .55 | 26 | .81 | .42 | .92 | .55 |
| 27 | .82 | .43 | .93 | .56 | 27 | .82 | .43 | .93 | .56 |
| 28 | .82 | .43 | .93 | .56 | 28 | .82 | .43 | .93 | .56 |
| 29 | .83 | .44 | .94 | .57 | 29 | .83 | .44 | .94 | .57 |
| 30 | .84 | .45 | .95 | .58 | 30 | .84 | .45 | .95 | .58 |
| 31 | .85 | .46 | .96 | .59 | 31 | .85 | .46 | .96 | .59 |
| 32 | .86 | .47 | .97 | .60 | 32 | .86 | .47 | .97 | .60 |
| 33 | .87 | .48 | .98 | .61 | 33 | .87 | .48 | .98 | .61 |
| 34 | .88 | .49 | .99 | .62 | 34 | .88 | .49 | .99 | .62 |
| 35 | .89 | .50 | 1.00 | .63 | 35 | .89 | .50 | 1.00 | .63 |
| 36 | .90 | .51 | 1.00 | .63 | 36 | .90 | .51 | 1.00 | .63 |
| 37 | .91 | .52 | 1.00 | .63 | 37 | .91 | .52 | 1.00 | .63 |
| 38 | .92 | .53 | 1.00 | .63 | 38 | .92 | .53 | 1.00 | .63 |
| 39 | .93 | .54 | 1.00 | .63 | 39 | .93 | .54 | 1.00 | .63 |
| 40 | .94 | .55 | 1.00 | .63 | 40 | .94 | .55 | 1.00 | .63 |
| 41 | .95 | .56 | 1.00 | .63 | 41 | .95 | .56 | 1.00 | .63 |
| 42 | .96 | .57 | 1.00 | .63 | 42 | .96 | .57 | 1.00 | .63 |
| 43 | .98 | .59 | 1.00 | .63 | 43 | .98 | .59 | 1.00 | .63 |
| 44 | 1.00 | .61 | 1.00 | .63 | 44 | 1.00 | .61 | 1.00 | .63 |
| 45 | 1.01 | .62 | 1.00 | .63 | 45 | 1.01 | .62 | 1.00 | .63 |
| 46 | 1.03 | .64 | 1.00 | .63 | 46 | 1.03 | .64 | 1.00 | .63 |
| 47 | 1.04 | .65 | 1.00 | .63 | 47 | 1.04 | .65 | 1.00 | .63 |
| 48 | 1.06 | .67 | 1.00 | .63 | 48 | 1.06 | .67 | 1.00 | .63 |
| 49 | 1.08 | .69 | 1.00 | .63 | 49 | 1.08 | .69 | 1.00 | .63 |
| 50 | 1.10 | .71 | 1.00 | .63 | 50 | 1.10 | .71 | 1.00 | .63 |

Ubezpieczony na \$450.00. odbierze w czasie śmierci jego żony \$150.00
Ubezpieczony na 600.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 200.00
Ubezpieczony na 750.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 250.00
Ubezpieczony na 900.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 300.00

Resztę pośmiertnego wypłaca Stowarzyszenie Pol. w A. po śmierci członka spadkobiercom lub spadkobiercy, przekazanemu w polisie członka. Wszystkie towarzystwa, które nie należą do Stowarzyszenia dla ważnych przyczyn i nie mogą in corpore wstąpić, mogą utworzyć grupą pod tem samem imieniem tegoż Tow. i częściowo należeć, czyli swerodzinny ubezpieczyć na wypadek śmierci a tow. może istnieć jak istniało. Tacy, którzy jeszcze wcale nie należeli lub nie należą do Towarzystwa, mogą organizować grupy celem wstąpienia do Stowarzyszenia Pol. w Ameryce i ubezpieczenia swych rodzin. Stowarzyszenie Pol. w Am. wypłaca po zawiadomieniu o wypadku śmierci \$50.00 na pokrycie kosztów pogrzebowych, w 10-ciu dniach w razie śmierci tak żony jak męża.

Po wszelkie informacje prosimy zgłaszać do sekretarza generalnego pod adresem:

IGNACY GÓRSKI, 728 7ma ave., Milwaukee, Wis.

Zarząd Centralny Stowarzyszenia Polaków w Ameryce:

Stefan Czaplewski, prezydent; Emil Czarniecki, vice-prez.; Ignacy Górski, jen. sekr. Jakób Leszczyński, skarbnik; Franciszek Kocjo, I. radny; Franciszek Róga, II. radny; Feliks Skrentny, III. radny; Ks. Maksymilian Dorszyski, rada duchowny; Dr. K. Wagner, lekarz naczelny.

Po najlepsze i najnowszej mody

* FOTOGRAFIE *

....IDŹCIE DO....

fotografisty, N. L. STEIN,

452 ul. Mitchell, nar. 2giej Ave.

Powieść bez tytułu.

Przez J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

W samej kručie kościoła św. Jana, jednego z tych dni, po długim niewiedzeniu, zetknęli się nareszcie z panem Adamem, ale tak, że się wzajem uniknąć nie mogli. Staś usiłował się wymknąć co najspieszniej, gdy kuzyn za rękę go wstrzymał i ze surową twarzą odezwał się do niego:

— Za pozwoleniem, słówko tylko.

To powiedziawszy, że zaspioną miną odprowadził go na bok nieco i wsparłszy się na pysznej lasce z rękojeścią z kości słoniowej, rzekł po cichu, złe tłumiąc nieukontentowanie swoje:

— Panie Stanisławie, na Boga! co waćpan najlepszego robisz?

— Ja? zawołał student: chciej mi pan objaśnić co to zapytanie ma znaczyć?

— Ale czy potrzebuję tłumaczyć się wyraźniej? Waćpan hańbę robisz imieniu naszemu!

— Ja! zakrzyknął Szarski: a toż czem?

— Waćpan słyszysz służysz u Żyda! mieszkasz ze Żydami! Żaden Szarski nigdy nie poniżył się do tego stopnia!

— Bo żaden Szarski, jak ja, może nie potrzebował na chleb pracować, nie mając innego do życia sposobu.

— Dla czegoż ten upór przeciw władzy ojcowskiej?

— Te wymówki są mi tem bolesniejsze, przeważa żywo Stanisław, że je słyszę z ust pana, któryś mi sam przecież odradzał medycynę. Nie mogłem być posłusznym ojcu, bo to przechodziło siły moje.

Pan Adam gwałtownie rzucił ramionami i poruszył się cały.

W ostatku rzekł, pojmując i poniekąd tłumacząc ten waćpana wstręt do medycyny, ale czyż innego nie było już sposobu, tylko się zaprzędać Żydom i zwałć gdzieś u nich na strychu?

— Panie, zawołał Szarski zaczerwieniony: ten się tylko wala, kto próżnuje i je chleb nieskropiony pracą własną; żadna praca nie kala!

— A potem, ciągnął pan Adam rozgrzewając się: godziło się pocziwie nasze imię szlachectkie rzucać na pastwę gryzpiórów, sztyderstwa, drwinkowania... włożyć je po gazetach i okrywać śmieśnością?

— Imię moje należy do mnie, rzekł Stanisław: ja za nie odpowiadam; a że go zwalać nie dam i nie zwalam to pewna! Prześtamy tej rozmowy proszę, bośmy tak daleko od siebie, że się zrozumiemy nie potrafimy.

Te słowa wyrzekł tak jakoś dumnie i stanowczo, że pan Adam spojrzawszy mu w oczy, spuścił nieco z tonu.

— Dla czegoż wreszcie, rzekł już łagodniej, nie było się w potrzebie udać do mnie? Pan wiesz, że lekka pomoc pieniężna, jakiejbyś mógł żądać ode mnie, nie zrobiłaby mi różnicy.

— Dla tego, odparł Stanisław grzeczenie skłaniając głowę: że długów wdzięczności gromadzić nie chcę, że sobie samemu tylko pragnę być winien wszystko, a tam gdzie mnie nawet nie rozumieją...

— Stasiu kochany, coraz czulej przerwał pan Adam: z waćpana widzę gorączka szalona! Gniewasz się, burzysz! nie bywasz u nas! najmniejszą uwagę bierzysz tak ostro! to się nie godzi! Mój dom byłby ci się mógł przecie zdać na coś, zrobiłbym ci w świecie stosunki; dobrowolnie zaparłeś się tych korzyści i powtarzam, najniepotrzebniej przyszłość nawet swoją skompromitowałeś

Słyszac to Stanisław, ruszył mimowolnie ramionami, ukłonił się raz jeszcze, ale nic na to nie odpowiedział.

— Zle idziesz i zle wyjdiesz, rzekł pan Adam, jeżeli mogłyby być nie postuchasz rady!

— Pozwólże mi pan wpróżdy, że zapalem unosząc się, odparł Staś: pozwól mi pan, żebym ze serca dziękując mu za zyczenia i za rady jego, zaczął od wyznania wiary, które mnie w oczach jego tłumaczyć powinno. Jesteśmy, czy nie, jacyś sobie krewni,

to mniejsza; ja się przyznaję do wszystkich, pan może nie zawsze mógłbyś i rad to uczyn